

Roy Hall jest jednym z dłużej działających dystrybutorów i siłą sprawczą wielu spotkań i wydarzeń w świecie audio. Jego firma Music Hall LLC w nowy etap wkroczyła w roku 1998. Na pierwszy rzut poszły gramofony, których produkcją zajmuje się Pro-Ject, kolejnym krokiem była elektronika. Roy skorzystał ze swoich rozległych znajomości i wybrał fabrykę produkującą m.in. dla Creeka...



cd25.2

Na przedniej ściance uwagę zwraca przede wszystkim okrągłe okienko z wyświetlaczem dot-matrix o niebieskim kolorze. Zarówno we wzmacniaczu, jak i w CD wyświetlaczu można przyciemnić (ale nie całkowicie wyłączyć). Szuflada napędu przesunięta jest na lewo; po drugiej stronie wyświetlacza umieszczono niewielkie przyciski sterowania transportem. Gniazda RCA - zarówno na wyjściu analogowym, jak i na wyjściu cyfrowym (elektrycznym) są ładne, zakręcane. Jest też wyjście optyczne. Nie ma za to żadnych gniazd służących do sterowania urządzeniem w systemach custom.

Podstawą jest transport Philipsa - jeden z najlepszych modeli: VAM1202/19, produkowany w chińskiej firmie Cosmic. Sterowaniem zajmuje się układ SAA7327. Napęd przykreccono nie bezpośrednio do dolnej ścianki, a do grubych, aluminiowych przekrojów, mających za zadanie usztywnić podłoże.



Gniazda wyjściowe CD są lepsze niż gniazda we wzmacniaczu.

Wszystko zmontowano na jednej, dużej płycie drukowanej. Zasilacz, który zaczyna się od dużego transformatora toroidalnego, jest rozbudowany, z wieloma gałęziami stabilizacji i filtracji. Widać tam np. świetne kondensatory filtrujące Nichicon, w tym ze znakomitej linii Fine Gold. Sygnał po odczytaniu z płyty przesyłany jest do pojedynczego układu C/A Burr-Brown PCMI738; za nim mamy sekcję konwersji prądowo-napięciowej przygotowanej na świetnych układach OPA604 (cztery sztuki). W filtracji ana-



Napęd produkowany jest przez firmę Cosmic w Chinach i to już nie na licencji, wciąż jednak w oznaczaniu używa się kodu Philipsa.

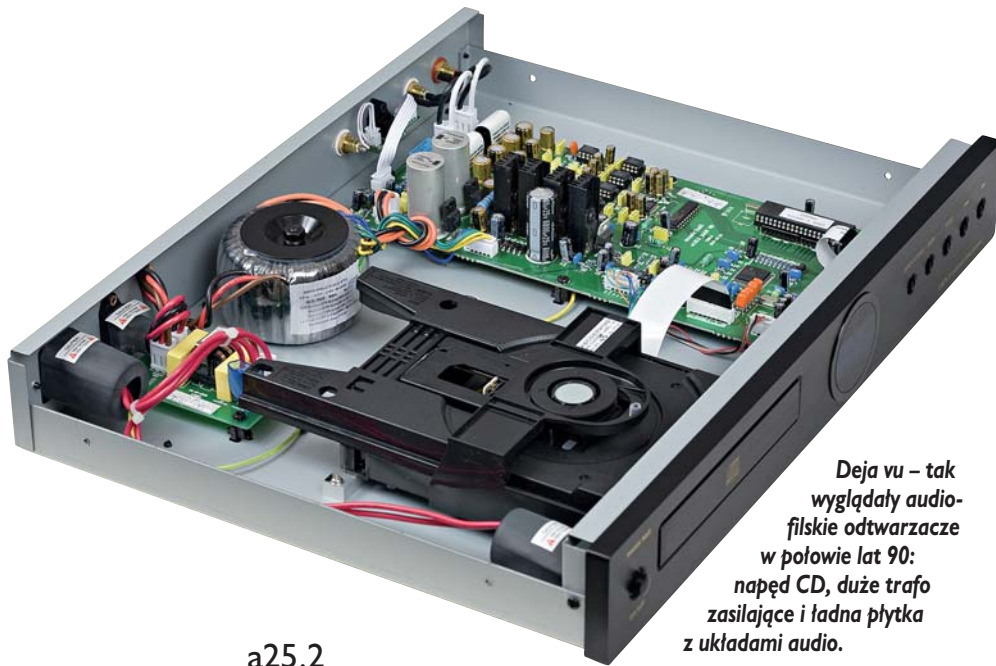
logowej i wzmacnieniu pracują z kolei OPA2134. Inaczej niż zwykle, wyjście sprężnięte jest nie przez układ DC-serwo, ale przez kondensatory, spełniające tę samą rolę. Wszystko wygląda wyjątkowo dobrze i profesjonalnie.



Ładnie i niedrogo: przetwornik Burr-Browna PCMI738, konwersja I/U też na scalakach tej firmy, podobnie jak wzmacnienie i buforowanie wyjścia.

Music Hall

cd25.2 + a25.2



Deja vu – tak wyglądały audio-filskie odtwarzacze w połowie lat 90: napęd CD, duże trafo zasilające i ładna płytka z układami audio.

a25.2

Na zdjęciu urządzenia Halla wyglądały znacznie bardziej „chińsko” niż w rzeczywistości. To niezbyt precyzyjna kategoria, ale mam nadzieję, że każdy wie, o co mi chodzi. Po ich rozpakowaniu okazało się, że są wykonane lepiej niż znakomita większość urządzeń „brytyjskich”, „francuskich” czy „japońskich”, które i tak produkowane są za plotem, w sąsiedniej fabryce w Shenzen, o ile nie w tej samej...

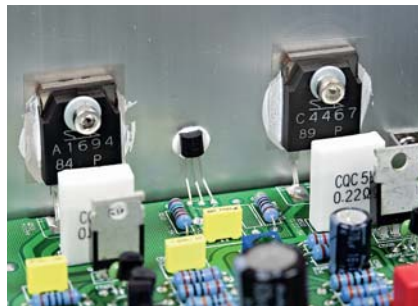
Gałki we wzmacniaczu są metalowe, wygodne i moletowane, jak w najlepszych urządzeniach studyjnych i pomiarowych. Super! Ponieważ jednak nie są duże, nie one nadają ton przedniej ścianie.

We wzmacniaczu wyświetlacz pokazuje poziom wzmocnienia oraz wybrane wejście. Sugeruje to zastosowanie elektronicznego tłumika, a ciche kliknięcia przekonują, że na wejściu pracuje przełącznik. Obok selektora wejść jest jeszcze mały przycisk, którym wybieramy wejście liniowe pętli do nagrywania. Z drugiej jej strony jest gniazdo słuchawkowe (duży jack) i mechaniczny wyłącznik sieciowy. Cały panel frontowy jest aluminiowy.

Z tyłu wzmacniacza mamy pojedyncze pary wyjść głośnikowych, pięć wejść liniowych oraz dwa wyjścia – do nagrywania oraz z przedwzmacniacza.

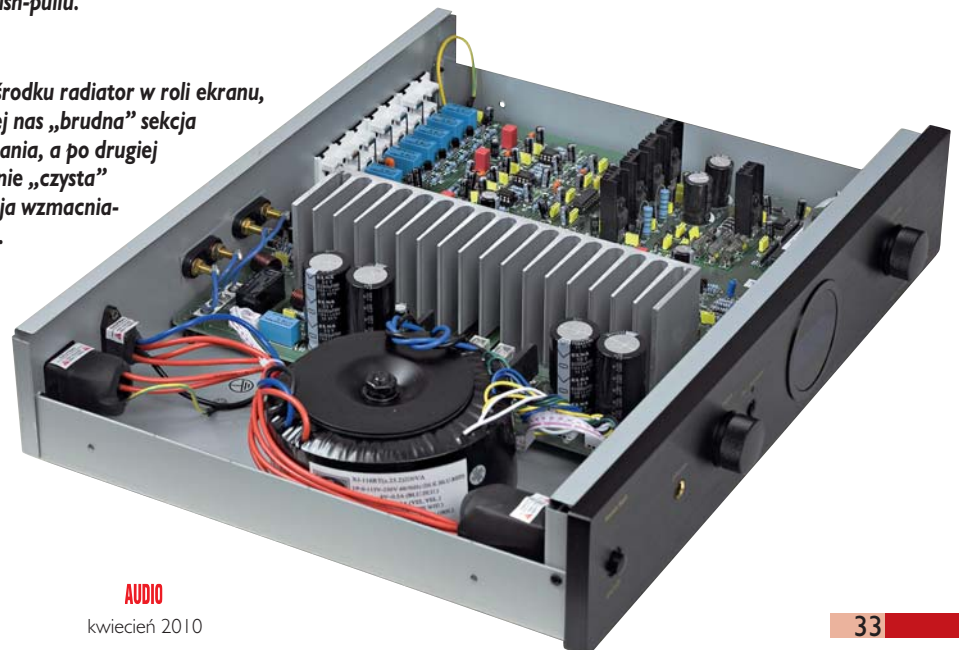
Układ zmontowano na jednej, dużej płytce drukowanej, pośrodku której wycięto otwór na ustawiony tam radiator. Po jednej stronie mamy większą część „brudnej” sekcji, tj. zasilania, a po drugiej mamy „czystą”, czyli elementy wzmocnienia. Zasilacz wygląda świetnie – z bardzo dużym transformatorem toroidalnym z wieloma uzwojeniami wtórnymi – osobno dla każdej z końcówek mocy, dla przedwzmacniacza i dla sterowania. Każda z tych sekcji ma własny, kompletny zasilacz. Duże mostki prostownicze końcówek są przy trafie i tam też ulokowano cztery – po dwa na kanał – kondensatory elektrolityczne, po 8200 mikrofaradów każdy, kupione w japońskiej Elnie. Zasilacz przedwzmacniacza jest niezwykle rozbudowany, diody prostownika są w nim odsprzęgane kondensatorami, a stabilizatory wydzielone osobno dla każdego kanału i dla każdej gałęzi (+ i -).

Przełączniki na wejściach to hermetyczne, japońskie Takamisawy. Stamtąd trafiaamy do układów scalonych w podstawkach – najpierw bardzo ładnych Burr-Brownów OPA2134, po jednym na kanał, a potem do scalonej, analogowej drabinki rezystorowej, też Burr-Browna, model PGA2311. Wyjście RCA z przedwzmacniacza buforowane jest pojedynczym układem NE5532. Wszędzie widać świetne oporniki, polipropylenowe kondensatorki itp. Klasa!

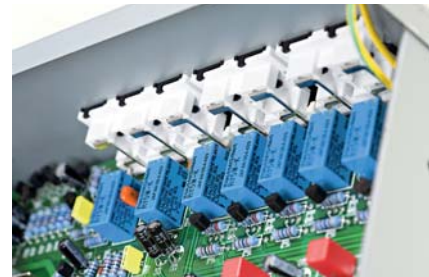


Końcówki mocy zbudowane są wyłącznie przy użyciu tranzystorów. Na końcu mamy po jednej parze bipolarnych tranzystorów Sanken'a 2SA1964+2SC4467, pracujących w push-pullu.

Na środku radiator w roli ekranu, bliżej nas „brudna” sekcja zasilania, a po drugiej stronie „czysta” sekcja wzmacniająca.



Wzmacniacz Music Halla nie ma „systemowych” fajerwerków, ale jest niezłe wyposażony: jest stereofoniczne wyjście z przedwzmacniacza, i wyjście do nagrywania ze stałym poziomem.



Jak zwykle w sprzęcie tej klasy, gniazda wejściowe są niezłoczone – złociona jest tylko widoczna na zewnątrz masa. Przełączaniem zajmują się jednak wysokiej klasy przełączniki.



Wyjście z przedwzmacniacza buforuje pojedynczy, stereofoniczny układ scalony NE5532. Widać wysokiej klasy płytkę drukowaną i staranny montaż przewlekany.

LABORATORIUM *Music Hall a25.2*

Końcówki dostarczają 72 W przy 8 omach i 121 W przy 4 omach, a zasilacz potrafi niemal utrzymać te wyniki w trybie dwukanałowym – 2 x 68 W (8 omów) i 2 x 104 W (4 om) to całkiem sporo. Urządzenie przewyższa więc deklarację producenta mówiące o 50 W przy 8 omach i 100 W przy 4 omach. Do osiągnięcia maksimum możliwości wzmacniacza potrzebny jest sygnał wejściowy o napięciu 0,44 V, jednak wciąż praca z typowymi źródłami liniowymi nie powinna nastroić problemów. Słabszą stroną urządzenia jest poziom szumów - S/N wynosi 85 dB, dynamika sięga jednak 101 dB.

Pasma przenoszenia (rys. 1) możemy zmieścić w obszarze 0 do -1 dB.

Analiza zniekształceń, której wynikiem jest wykres na rys. 2, zdradza skłonność wzmacniacza do generowania parzystych harmonicznych. Poziomą najniższą drugą to -76 dB, czwarta leży przy -85 dB, a kolejne aż do dwunastej, choć widoczne, już na szczęście poniżej -90 dB. W tym gronie niewinnie wygląda trzecia, której poziom to -87 dB.

Wykres na rys. 3 potwierdza tendencję delikatnie zarysowaną w pomiarze pasma przenoszenia, wzmacniacz nieco lepiej toleruje obciążenia 8 omowe, które objawiają się systematycznie niższym poziomem zniekształceń. W obydwu przypadkach THD+N jest niższe od 0,1 % już w zakresie bardzo niskich mocy wyjściowych, dla 8 omów następuje typowe dla urządzenia tranzystorowego „przełamanie” i lawinowe przesterowanie, podczas gdy przy 4 omach wzmacniacz wchodzi w ten obszar nieco łagodniej, zarazem z wyższymi zniekształceniami.

Moc znamionowa (1% THD + N, 1 kHz) [W]

[Ω]	1 x	2 x
8	72	68
4	121	104

Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]

0,44

Stosunek sygnał/szum

(filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]

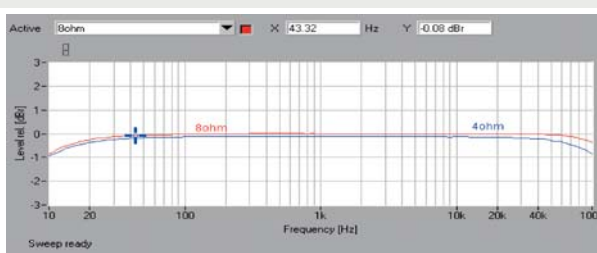
85

Dynamika [dB]

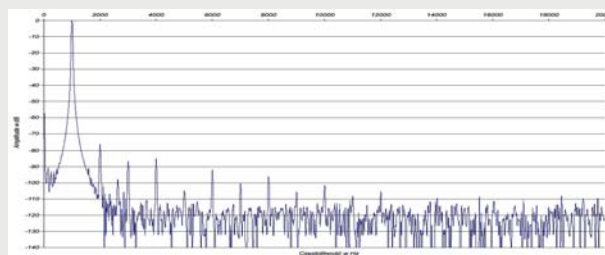
101

Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω)

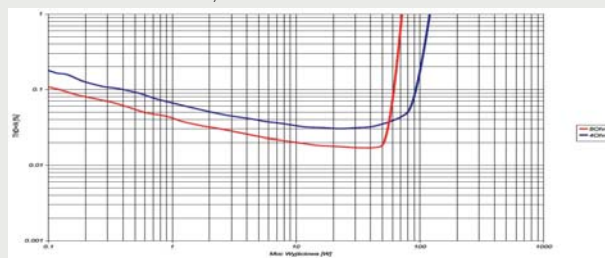
60



Rys. 1. Pasma przenoszenia



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. Moc

ODSŁUCH

Wzmacniacz Roya Halla imponuje soczystością brzmienia przy zachowaniu dobrego balansu tonalnego. O ile równowaga tonalna to rzecz dość łatwa do opanowania i wyjaśnienia, o tyle „soczystość” to kategoria, którą trzeba opisać dokładniej. Jak większość określeń, tak i to zapożyczone jest z innego „uniwersum”, z dziedziny kulinariów. Soczysty (owoc, ale i dźwięk czy kolor) to taki, który „ma dużo soku”. A jeśli jest dużo soku, to jest pełny, a nie wyschnięty, jest raczej nadmiar niż niedmiar, owoc jest dojrzały, a w domyśle: dobry. Dźwięk wzmacniacza a25.2 jest właśnie taki: jest go „dużo”, jest żywy, wszystkiego w nim pełno. Nie jest to na szczęście dźwięk efekciarzski, „fasadowy”, tj. taki, który robi wrażenie w krótkim demo, a potem nie da się go słuchać.

Pilot (dodawany do obydwu urządzeń) jest systemowy, więc jeśli będziemy mieli i wzmacniacz, i CD, to można jeden schować na „czarną godzinę”...



Świetnie brzmi dzięki temu jazz, naprawdę ponadprzeciętnie, jak na te pieniądze. I to szczególnie ten z lat 50. i 60., z alikwotami, harmonicznymi. Tak właśnie zagrała piękna płyta „Night Lights” Gerry’ego Mulligana, a i fenomenalna, najnowsza reedycja „We Get Request” Oscara Petersona, przygotowana przez Winstona Ma i jego Lasting Impression Music. Częścią tak pozytywnego odbioru było, już przywołane, świetne zrównoważenie tonalne. Nie występuje wyraźne wycofanie czy dodania czegokolwiek. A jednak da się po jakimś czasie wskazać na cechy charakterystyczne takiego, a nie innego kształtowania dźwięku. Bo że jest kształtowane, tego można być pewnym – każde urządzenie zmienia dźwięk na zawsze i chodzi tylko o to, żeby nad tym zapanować. Choć w pewnej mierze jest to zjawisko związane z pasmem przenoszenia, to jego znaczącą składową jest zachowanie się dźwięku w czasie, a nie tylko prosta linia wyznaczająca pasmo przenoszenia. Słuchać, że soczystość ma związek z dużą energią dźwięku w zakresie średnicy. Przy jazzie rezultat jest genialny, bo



Okienko z wyświetlaczem przypomina zarówno droższe urządzenia Marantz, jak i charakterystyczne wzornictwo Creeka.

niewielkie składy, korzystają na swego rodzaju „turbodoładowaniu”, jakie zapewnią a25.2. Nieco inaczej jest przy gorzej zarejestrowanych płytach. Gorzej nie znaczy źle, bo myślę o najlepszych przykładach na to, że elektronikę da się nagrać po prostu świetnie – o najnowszym singlu Dioramy „Child of Entertainment” i starszej już płycie iMogene Heap „Speak For Yourself”. Choć ich brzmienie jest, jak na tę kategorię, znakomite, to jednak dość mocno korzystano przy nich z kompresji. Tutaj przejawia się to w tym, że grając głośno otrzymamy dźwięk zbyt nerwowy.

Gniazda sieciowe IEC są już obowiązkowe w sprzęcie tej klasy; niestandardowe są jednak selektory napięcia, co jest pochodną amerykańskiego pochodzenia projektu.

Ciszej – i wszystko wróci do normy. Ujawnia to, że amerykański wzmacniacz ma jednak ograniczenia mocy i choć w impulsie radzi sobie fenomenalnie, to jednak przy ciągłym poborze prądu nieco się zatyka, nie zagramy z nim potężnie i swobodnie w dużym pomieszczeniu i z trudnymi kolumnami.

Odtwarzacz brzmi spokojniej, cieplej. W kategoriach bezwzględnych to krok w tył, wzmacniacz jest otwarty na lepsze źródła, jeśli jednak przypomnimy sobie, o jakich pieniądzach mówimy i z jakimi kolumnami będzie system Music Hall współpracował, to może się to okazać najlepszym rozwiązaniem. Bas nie schodzi bardzo głęboko, bo i moc wzmacniacza, i charakter odtwarzacza ku temu nie zmierzają; jednak to, co na dole pasma zostanie odtworzone, będzie klarowne, a jednocześnie nie skazane na twardość.

Scena dźwiękowa nie jest nadzwyczaj głęboka, CD preferuje pierwszy plan. Instrumenty mają dobry wolumen – ani głos Sinatry z „Nice N' Esay” w reedycji Mobile Fidelity, ani też saksofon Rollinsa z „Way Out West” w wersji XRCD nie były zbyt małe.

Na plus zapisuję także brzmienie wyjścia słuchawkowego we wzmacniaczu.



a25.2

**Cena [zł]
Dystrybutor**

**2700
NAUTILUS HI-END
www.nautilus.net.pl**

Wykonanie

Znakomita obudowa i świetne elementy wewnątrz. Piękne zasilanie.

Funkcjonalność

Sporo przyłączy, ale bez możliwości sterowania w systemie custom i bez regulacji barwy dźwięku.

Parametry

Zniekształcenia z przewagą parzystych, przyzwoita moc wyjściowa, dość wysoki szum.

Brzmienie

Mocne, nasycone, płynne, wiarygodna wielkość instrumentów.

cd25.2

**Cena [zł]
Dystrybutor**

**2300
NAUTILUS HI-END
www.nautilus.net.pl**

Wykonanie

Bardzo dobry napęd i znakomita płytka audio.

Funkcjonalność

Można przyciemnić wyświetlacz, są wyjścia cyfrowe. Pilot niezbyt wygodny.

Brzmienie

Z aktywnym pierwszym planem, ale generalnie łagodne, plastyczne i barwne.

— R E K L A M A —